N-r 176 Sobota 9 (22) lipca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Korupcya.

W Moskwie zakończył się świeżo wielki proces intendentów moskiewskich.

W ciągu miesiąca przesunęło się przed kratkami sądowemi 63 oskarżonych, a wyrok trybunału uniewinnił zaledwo kilku. 50 podsądnych skazano na więzienie poprawcze i 3 na więzienie z pozbawieniem szczególniejszych praw, orderów i przywilejów.

„Sprawiedliwości" stało się zadość—winnych ukarano. I już półurzędowa „Rossija" pisze z wielką dumą, że społeczeństwo rosyjskie winno być zadowolone ze swojego rządu, który tak bezwzględnie i energicznie walczy z korupcyą.

Pozornie walka jest istotnie bezwzględna, „czyszczenie" odbywa się z wielką surowością i mógłby ktoś mniemać, że tego rodzaju walka przyniesie społeczeństwu pożytek niewątpliwy. Ukarano kilkudziesięciu winnych, powiedziano groźne *memento* setkom kandydatów na ławę oskarżonych. Czy jednak taki środek jest naprawdę radykalnym, niezawodnym środkiem na zastarzałą chorobę rosyjską, na złodziejstwa w intendenturze i gdzieindziej?

Po każdej prawie wojnie rosyjskiej w ostatniem stuleciu stwierdzano, że intendenci kradną, wykrywano straszne nadużycia, sadzano do kryminału i po takiem doraźnem leczeniu słyszało społeczeństwo rosyjskie zapewnienia, że teraz będzie inaczej, że nowi intendenci są zupełnie inni. Ale przychodziły wypadki nowe i okazywało się, że ci „inni" intendenci są takimi samymi złodziejami, jak ci dawniejsi, z tą tylko różnicą, iż są jeszcze więcej od tamtych do korupcyi zaprawieni. I ta właśnie smutna historya dawniejszych procesów intendenckich każe wątpić, czy te nowe procesy i te setki skazańców, już skazanych i jeszcze czekających wyroku w licznych rozprawach o nadużycia w intendenturze, mogły wpłynąć na sanacyę stosunków.

Karząca dłoń sprawiedliwości dosięga szeregu jednostek—system zaś, który te jednostki wytwarza, pozostaje nietknięty...

Z przebiegu procesu moskiewskiego można się było przekonać, że istnieje zupełnie zorganizowany system nadużyć w intendenturze. W ciągu wielu lat w moskiewskiej komisyi odbiorczej było tylko *trzech* ludzi, którzy nic nie „brali." W komisyi bowiem panował zwyczaj ogólny „brać" i ten, kto nie brał, był zjawiskiem niezwykłem i nader niedogodnem. Ażeby wygodniej było prowadzić rachunki z tymi, którzy „dają", istniał w komisyi specyalny kasyer, który, rzecz oczywista, pełnił swe funkcye zupełnie „nieurzędowo". Łapówki, których jeszcze pomimo obietnicy nie otrzymano, były skrzętnie przez pana kasyera notowane i biada temu dostawcy, który takiego rachunku nie załatwił! Jego wyroby uznawano bezapelacyjnie za zupełnie nie nadające się do użytku. I odwrotnie, dostawca, który te poufne rachunki regulował bez zwłoki, mógł być pewny, że jego towary są zawsze jak najlepsze.

Takie organizacye miejscowe pozostają naturalnie w blizkich stosunkach z organizacyą centralną. Jeżeli ktoś w Petersburgu wartość dostawy zakwestyonował, płaciło się kilka tysięcy na miejscu i władze petersburskie... miękły.

Ale wszystko to, to są tylko szczegóły zewnętrzne, niewątpliwie interesujące, lecz — drugorzędne.

Pierwszorzędnego zaś znaczenia, znaczenia prawdziwych dokumentów psychologii nadużyć, nabierają zeznania niektórych intendentów.

Jeden z oskarżonych tak oto usprawiedliwia się z brania łapówek: „brałem—mówi—za pracę nadetatową (?): wypadało bowiem siedzieć przy pracy do późnej nocy i w święta. Nie uważałem też tego za przestępstwo, że mnie płacono za pracę nadetatową. Jeżeli mam poświęcać czas swego odpoczynku, i to bez szkody (!) dla służby, przedsiębiorcy, to rzecz naturalna, iż powinien on płacić mi za to."

A inny znowu wyznaje naiwnie: „kiedy pułkownik wyznaczył mnie do komisyi, koledzy winszowali mi tej nominacyi, ponieważ członkowie komisyi otrzymują podarunki.

— A pocóż te podarunki? zapytałem. Tak jest we zwyczaju — „*tak przyjęto*"—odpowiedziano mi. A ja się ucieszyłem i dziękowałem Bogu za ten szczęśliwy traf".

„*Tak połagajetsia*" — oto jest psychologia panów intendentów. Tak było we zwyczaju dawniej, tak jest i tak — będzie. Łapówka bowiem to jest rzecz normalna, ba — najzupełniej nawet uprawniona, bo to jest płaca za „pracę nadetatową".

Te wszystkie rzeczy są ogólnie znane i nie potrzeba procesów na to, aby wiedzieć, jak dalece panoszy się łapownictwo w Rosyi.

Ale w tem właśnie, że te rzeczy są ogólnie znane i ogólnie tolerowane, że trzeba jakiegoś kataklizmu na to, ażeby ukarać kilkudziesięciu łapowników, a potem wszystko wraca do stanu „normalnego", w tem leży cały tragizm współczesnego systemu.

Kilkadziesiąt nowych golonych głów aresztanckich łapownictwa nie usunie, bo łapownictwo stało się nałogiem i systemem.

Nie tak dawno uwaga czytającego ogółu była przykutą do głośnych procesów o spadek po Ogińskim, o zamordowanie Buturlina... Proces intendencki bez porównania mniej uwagi na sobie skupił...

Tam była wyjątkowa zbrodniczość i niepowszedni występek, tu powszednie i powszechne nadużycie. Tamto będzie zaliczane zawsze do niecodziennych wypadków kroniki kryminalnej, to ostatnie—do prawie normalnych objawów życia, około których przechodzi się z mniejszym lub większym spokojem.

I ta codzienność i powszedniość korupcyi jest dla społeczeństwa rosyjskiego w dobie dzisiejszej, a może i jutrzejszej jeszcze — rzeczą istotnie tragiczną.

St. J.

Bankiet czarnosecinny.

Belgradzki korespondent „Słowa Polskiego" na podstawie informacyi z najlepszego źródła donosi, że nazajutrz po znanem zajściu na bankiecie remonstrował poseł rosyjski u króla Piotra. Przedstawił, że przedstawiciel rządu został obrażony, że obrażony został naród rosyjski, którego hymn państwowy zbojkotowano i pohańbiono. Zażądał poseł zadośćuczynienia. Król Piotr polecił rządowi załatwienie tej sprawy. Otóż — jak donosi korespondent — prezydent ministrów wraz z burmistrzem miasta wydali w niedzielę o godzinie 5-ej bankiet, zaprosili nań całe poselstwo rosyjskie i wszystkich rosyan uczestników zjazdu. Na zaproszeniach bankietowych podpisany był „komitet obywatelski", który nie istnieje. Znowu cały Belgrad mówi o tym bankiecie. Odbył się on przy zamkniętych drzwiach. Słowiańskiego dziennikarza nie było na nim ani jednego, rząd tylko był obecny i czarnosecińcy.

Rozkosz patryotyczna „istinno ruskich" była niesłychana, hymn rosyjski grano na tym konwentyklu przeszło dziesięć razy. Znany p. Wergun wygłosił dwie mowy, w tych mowach sfałszował przemówienie polskiego mówcy, kładąc mu w usta słowa, których on nigdy nie mówił. Rzecz, jak zwykle w czarnej sotni, skończyła się olbrzymiem pijaństwem.

W mieście wywarł ten bankiet najgorsze wrażenie. Według opinii, ten bankiet czarnej sotni pogorszył sprawę i powiększył klęskę, jaką poniosła ona na zjeździe.

Jeden z działaczy serbskich tak scharakteryzował znaczenie zajścia, jakie miało miejsce na zjeździe: „Nie w tem leży skandal, że Wergun i S-ka wyszli demonstracyjnie, lecz w tem, że ich nikt nie zapraszał, aby pozostali".

Walny zjazd Macierzy szkolnej na Śląsku.

W niedzielę przez cały dzień toczyły się w sali Domu Narodowego w Cieszynie obrady walnego zgromadzenia śląskiej Macierzy szkolnej. Na zjazd przybyło z całego kraju 170 delegatów. Zwracała uwagę duża bardzo liczba obecnych robotników, a to głównie z Zagłębia węglowego.

Zgromadzenie zagaił prezes Macierzy p. Hilary Filasiewicz. Zaznaczył on, że obecne zgromadzenie jest 25-tem od chwili założenia tej instytucyi, jubileusz jednak instytucyi odłożył wydział na później, na razie bowiem zajęty jest utrwaleniem i sanacyą funduszów Macierzy, których brak bardzo dotkliwie na instytucyi się odbija. W dalszym ciągu poświęcił mówca serdeczne wspomnienie założycielom Macierzy, ś. p. Stalmachowi i ks. Świeżemu i naszkicował w ogólnych zarysach działalność stowarzyszenia przez lat 25.

Przeszedłszy do obecnego stanu finansowego Macierzy, zaznaczył p. Filasiewicz, że ofiarność na jej cele rośnie na Śląsku, poza Śląskiem natomiast słabnie. Fundusze jej znajdują się w bardzo opłakanym stanie; budżet za r. 1910 zamyka się bardzo znacznym niedoborem (70,000 koron). Na przyszłość czekają Macierz niecierpiące zwłoki wydatki, a dochodów niema żadnych. Jeżeli instytucya nie znajdzie wydatnej pomocy i to rychło, to zarząd przystąpi do zamknięcia pewnej liczby szkół, z wielkim trudem i kosztem utworzonych. Mówca wyraził jednak nadzieję, że społeczeństwo nie dopuści do zwinięcia placówek narodowych.

Wybrano następnie przewodniczącym zebrania p. Jana Jarosza, dyrektora gimnazyum w Orłowej, poczem nastąpiły mowy reprezentacyjne, po których po wyborze komisyi: sprawozdawczej, wnioskowej i komisyi-matki dla ułożenia nowej listy członków zarządu plenarne posiedzenie zamknięto, a rozpoczęły się obrady komisyi, trwające do godziny 3.

O godzinie 4 po południu rozpoczęło się na nowo plenarne posiedzenie. Imieniem komisyi sprawozdawczej referował prof. Bagocz. Referent zaznaczył, że dorobek Macierzy szkolnej na polu szkolnictwa powiększył się w roku 1910 o 2 szkoły w Pietwałdzie i 1 w Hładnowie, oraz 2 ochronki w Kończycach i Lutyni Niemieckiej. Wspólnym kosztem Macierzy i Tow. szkoły ludowej powstała w Orłowej bursa, w której umieszczonych jest 21 wychowanków. Piękne owoce rokuje rozbudzony ruch w kierunku tworzenia szkół przemysłowych uzupełniających. Pierwsza taka szkoła powstała w roku 1909 w Orłowej, w roku 1910 w Cieszynie i Błędowicach Dolnych. Stypendya i zapomogi dla uczniów w roku sprawozdawczym wynosiły 3,931 kor.

Dochody bieżące Macierzy szkolnej doszły w roku sprawozdawczym do sumy 148,751 kor., wydatki wynoszą 218,117 kor. Rok sprawozdawczy został w rezultacie zamknięty niedoborem 69,405 kor. Część tego niedoboru została pokryta zapasami z lat poprzednich, wynoszącymi 10,605 kor., reszta zaś w sumie 58,799 koron pokryta zostanie przez 4 proc. pożyczkę z funduszu bursy w Cieszynie, zwrotnej w przeciągu lat 6. Fundusze stałe wzrosły w roku sprawozdawczym o 58,092 kor. i doszły do sumy 248,373 kor., majątek Tow. zmniejszył się jednak wskutek niedoboru w funduszu obrotowym o 11,312 kor. Wydatki na rok 1911 preliminowane są w wysokości 352,699 kor., dochody 255,000, ponowny niedobór wynosi tedy 97,000 kor.

Sprawozdanie swoje zakończył referent rezolucyami uchwalonemi przez zgromadzenia. W rezolucyach tych apeluje walne zgromadzenie do społeczeństwa polskiego o akcyę ratunkową dla zagrożonej Macierzy, protestuje przeciw szykanom władz śląskich wobec szkół Macierzy, wzywa wreszcie zarząd Macierzy do poczynienia kroków celem upaństwowienia realnego gimnazyum w Orłowej.

Po obszernej dyskusyi uchwalono zarządowi ustępującemu absolutoryum. Mówcy głównie podkreślali konieczność gruntownej sanacyi funduszów Macierzy, wyczerpanych do ostatniego grosza.

Wybory członków zarządu głównego dały następujący wynik: pp. Jan Jarosz, Franciszek Kiedroń, Jan Kotas, Wiktor Szmidt, Emil Sznapka, Jan Szuścik. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Bagocz, Wójcik, Kasprzak i ks. Sikora.

Po przyjęciu projektowanego preliminarza na rok 1911 uchwalono wniosek, uczyniony przez zarząd główny Macierzy, następującej treści:

Walne zgromadzenie upoważnia zarząd główny do zwinięcia z początkiem roku szkolnego 1911/12 kilku zakładów swoich, gdyby kroki, podjęte przez zarząd, celem sanacyi finansów instytucyi, nie dały pożądanego rezultatu.

Nad tym przykrym wnioskiem rozwinęła się żywa dyskusya. Mówcy wyrażali nadzieję, że polacy ze Śląska i z innych dzielnic nie dopuszczą do zwinięcia szkół polskich, tak bardzo przez lud polski umiłowanych. Zwinięcie przez Macierz tych zakładów w okolicach zagrożonych byłoby bolesnym ciosem dla polskości.

Na tem wyczerpano obrady.

Z prasy polskiej.

Doniosłe prawo.

„Gazeta Warszawska" wykazuje jak doniosłe jest przeprowadzenie nowego prawa o komasacyi, które zawdzięczać należy reprezentacyi polskiej.

Czytamy tam:

„Dopiero dzisiaj, po wieloletniem oczekiwaniu, wydano prawo dające możność podjęcia akcyi komasacyjnej na szerszą skalę, możność prawidłowego urządzenia wsi polskiej.

Wprawdzie prawa te nie są kompletne i rozwinięte w szczegółach i pozostawiają władzom wykonawczym szerokie pole do dowolnej interpretacyi, nie uwzględniającej dostatecznie szczególnych właściwości naszego kraju, ale bądź co bądź dają one szersze podstawy prawne do walki z szachownicą.

„Zasługa przeprowadzenia tej reformy w ciałach prawodawczych spada całkowicie na reprezentacyę polską.

Inicyatywa wydania ustaw umożliwiających komasacyę gruntów w Królestwie spada całkowicie na reprezentacyę polską. Inicyatywa wydania ustaw, umożliwiających komasacyę gruntów w Królestwie Polskiem, nie wyszła od rządu i jedynie usilnym staraniom i zabiegom posłów naszych zawdzięczać należy, że sprawa ta została szczęśliwie przeprowadzona w formie dodatku do ustaw, mających na celu urządzenie stosunków agrarnych w Cesarstwie. Pomyślnem rozwiązaniem sprawy komasacyi posłowie nasi oddali krajowi, a zwłaszcza tak licznej u nas kategoryi drobnych właścicieli ziemskich, niezmiernie doniosłą usługę, której nie wolno nie docenić; daty wydania ustaw regulujących kwestyę komasacyi będą zapisane trwałemi zgłoskami w historyi rolnictwa w Królestwie Polskiem.

„Posunięcie naprzód kwestyi komasacyi gruntów na gruncie instytucyi prawodawczych powinno zarazem skłonić do myślenia tych sceptyków, którzy, zamykając oczy na rzeczywistość, twierdzą, że w rosyjskich ciałach prawodawczych nic można osiągnąć żadnych korzyści, że udział posłów naszych w tych ciałach jest nieużyteczny i nieproduktywny. Wykazywaliśmy już niejednokrotnie, że pogląd ten jest zgoła fałszywy i szkodliwy, bo w konsekwencyi prowadzi do wniosku zaniechania wszelkiej akcyi na gruncie parlamentarnym, a tem samem do zwężenia terenu walki o nasze prawa.

Wprawdzie wobec panującego dziś zarówno w Radzie, jak i w Izbie Państwowej prądu nacyonalistycznego niema miejsca na jakiekolwiek zdobycze narodowe, lecz, jak stwierdzają fakty, przy umiejętnem postępowaniu można osiągnąć korzyści natury gospodarczej, można przeprowadzić pewne reformy, pozwalające na bardziej owocną i intensywną pracę nad rozwojem i pomnożeniem naszych sił narodowych".

Co uczynili polacy dla Stanów Zjednoczonych?

Amerykanie, widząc rosnącą korzyść z pracy i znoju naszego ludu, oraz jego zdolność do gospo-

darki rolnej, powoli oceniają to i dają temu należyty wyraz. Np. na niedawnym zjeździe polskich farmerów w Massachusetts, w którym brało udział 200 z górą polskich gospodarzy, dr. Tiepper wygłosił świetną mowę na temat: „Co uczynili polacy dla Stanów Zjednoczonych?"

Po omówieniu zasług naszych bohaterów Kościuszki i Pułaskiego, oraz zaznaczywszy, że polak Jan z Kolna na 16 lat przed Kolumbem odkrył brzegi Ameryki, mianowicie Labrador, przeszedł do chwili obecnej i stwierdził olbrzymią zasługę roboczych rąk polskich w przemyśle, zwłaszcza w kopalniach, które są wprost zlane krwią ofiar polskich. Dalej podniósł wysoką wartość 7,000 farm polskich, idealnie utrzymanych. Farmy te dają pracę 600,000 ludzi, a wpływ farmerstwa polskiego daje się odczuwać w całych Stanach. Wreszcie podniósł, że polacy uszlachetnili w Ameryce uprawę roli, za co należy im się ogromne uznanie. Ale — prócz tego — wołał „wy dajecie nam najliczniejsze i najzdrowsze potomstwo. Prawie 66% rodzących się dzieci w Stanie Massachusetts są dziećmi polskiemi. Na zasadzie powyższego, dochodzę do konkluzyi, że największem dobrem dla kraju naszego, jakie nam ofiarujecie — to jesteście wy sami. Miłość wasza wolności, wasz idealizm, wasza energia i cierpliwość — oto wpływy, jakie nam są potrzebne. Przyjdzie czas, że wszyscy amerykanie uznają wpływ wasz, jakiście na nas mieli i mieć będziecie". Takie głosy nieraz się słyszeć dają z ust jednostek prawych amerykanów.

X. biskup Bandurski o Motu proprio.

Lwowska „Gazeta Poranna" ogłosiła wywiad u J. E. ks. biskupa Bandurskiego w sprawie redukcyi świąt. Oto, co pisze sprawozdawca jej w tej materyi.

Ks. biskup Bandurski zastrzegł się z góry, że uwagi jego o nowem „motu proprio" nie mogą być apodyktycznemi, gdyż dotąd jeszcze nie nadszedł oryginalny tekst „motu proprio", a informacye zaczerpnął J. E. ks. biskup z pism. Jaki charakter to nowe orędzie papieskie nosić będzie, tego jeszcze szanowny informator nie wie. Może to być tylko pewna próba albo postanowienie, którego zdecydowanie zależeć będzie od stanowiska dyecezyi rozmaitych, może też być zupełnie stanowczym i zdecydowanym krokiem.

W każdym jednak razie, jest to jeden z etapów odbywającej się od pewnego czasu kodyfikacyi prawa kanonicznego.

Motywy, jakie Stolicę Apostolską do tego kroku skłoniły, są jasne i bardzo racyonalne. Iść w swych postanowieniach z rozwojem społecznym i reformować je racyonalnie, odpowiednio do stosunków z biegiem czasu się zmieniających, oto motywy postanowień Stolicy Apostolskiej.

Gładko bardzo sprawa ta u nas nie pójdzie. Podczas kiedy w Anglii, Hiszpanii, Niemczech i całej nawet Austryi nie spotka przeprowadzenie tych postanowień większych trudności, w Galicyi będzie inaczej.

„Motu proprio" nie dotyczy przedewszystkiem rusinów, tylko katolików obrządku łacińskiego. Sprawa ta więc będzie musiała u nas zacząć się od porozumienia biskupów.

— Jak odnosić się będzie ludność do tych postanowień?—zapytałem.

— Tu właśnie leży sedno sprawy. W całej tej akcyi miała Stolica Apostolska na oku przedewszystkiem warstwy pracujące, z ich przywiązaniem i stanowiskiem należy się w pierwszym rzędzie liczyć. W Galicyi wschodniej przypadają wszystkie święta patronów na niedzielę, w tym więc kierunku nie będzie żadnych utrudnień. Kraków jest już w innej sytuacyi. Podczas kiedy w Krakowie święci się patrona św. Stanisława, o kilkaset prawie kroków, bo już w Podgórzu, ludność normalnie pracuje. Mam wrażenie—mówił ks. biskup, że mimo przesunięcia tego święta na niedzielę, część ludności wstrzyma się w dawną rocznicę od pracy—a na to już wpływać nie możemy. Być może, że z czasem sprawa ta się ureguluje, ale początkowo liczyć się musimy z pewnemi tradycyami ludu i z jego przywiązaniem do pamiątek. Pewny jestem tego, że wielka część ludu z niechęcią słuchać będzie, kiedy jej się powie o zniesieniu względnie przesunięciu niektórych świąt. Zamałe uświadomienie kulturalne będzie przyczyną tego. Lud nie zawsze chce zrozumieć, że postanowienia i przepisy to nie dogmaty.

Podobnie jak udzielanie dyspensy w dni postu, tak i postanowienia zawarte w nowem „motu proprio" leżą w zakresie i mocy Stolicy Apostolskiej. Ale też podobnie jak ogłoszenie dyspensy ludowi wiejskiemu nie wywoła ogólnego stosowania jej, tak i te postanowienia nie pociągną za sobą początkowo całego ogółu. Wprost za złe brane byłoby księdzu, gdyby z ambony ogłosił zniesienie tego, co przez wieki w życie ludu wsiąkło, a nawet to życie często regulowało.

Intencya zmian, jakie się dokonać mają, jest bardzo trafna. Pominąwszy względy społeczne, które są dla wszystkich społeczeństw wspólne, zwrócić należy baczniejszą uwagę na stosunki wytworzone nadmiarem świąt w Galicyi.

Czyż ten konieczny zresztą wypoczynek dla ciała i ducha zawsze miał dobre tylko strony? Czy zawsze wpływał umoralniająco na ludność? Doświadczenie mówi, że, niestety, nie. Czasu wolnego nie wykorzystywano zawsze na prawdziwy odpoczynek dla ciała i podniesienie umysłu i duszy. Mniej będzie świąt, mniej też będzie sposobności do zdrożnego często spędzania czasu.

Poufałość na miejscu.

Zabawną anegdotę znajdujemy w książce: „London Clubs their, history and treasures". Wiadomo, że kiedy zmarły król Edward VII był jeszcze księciem Walii, zirytował się on tem, że najdystyngowańszy klub londyński, do którego należał (Whites club), pomimo kilkakrotnych z jego strony zabiegów, nie chciał pozwolić na to, żeby w lokalach klubu wolno było palić. Nie mogąc przełamać opozycyi dystyngowanych torysów, założył inny klub „Marlborough Club, w którym już mógł oddawać się namiętności palenia, tej namiętności, która tak bardzo ukróciła jego życie, wytworzyła w nim bowiem zwapnienie żył i stała się powodem jego śmierci na apopleksyę. Otóż w tym klubie między lokajami był jeden Samuel Sping, bardzo przez klubowców lubiany, zdolny, zręczny, usłużny i zawsze w wesołym humorze. Pewnego dnia lokaj ten miał jakąś prośbę do księcia Walii, więc napisał do niego list, zaczynający się od słów: „Sam, służący, księciu Walii pozdrowienie". Gdy na drugi dzień spotkał go książę Walii, poklepawszy go przyjaźnie po ramieniu, rzekł:

— Między nami, kochany Samie, taka poufałość jest na miejscu. Ale z księciem Norfolk, lub lordem Arundel nie radzę ci pozwalać sobie na coś podobnego. Mogliby się obrazić.

Z prasy rosyjskiej.

Bezdenne samochwalstwo i bezgraniczna zarozumiałość kwitnie na łamach organu Suworina. A prym w tem trzyma naturalnie Mienszykow.

„Co to jest słowiańszczyzna? — pyta w ostatnim numerze „Now. Wr.—*Słowiańszczyzna—to my, rosyanie*, i tymczasem niestety nikt więcej. Inne piemiona słowiańskie są zbyt nieliczne: na 100 milionów rosyan innych słowian nazbiera się ledwo 40 milionów, są one tak rozdrobnione, tak głupio rozbite, że politycznego i światowego znaczenia nie mają.

„Wielka to szkoda, ale fakt niewątpliwy, że poza Rosyą słowiańszczyzny w sensie politycznym niema:"

I dalej:

Żaden z małych krajów słowiańskich, nie wyłączając Polski, nie posiada tylu znakomitych uczonych uznawanych i na zachodzie, ani tylu wielkich pisarzy, ani tylu artystów we wszelkich dziedzinach sztuki. Wszystkie kraje słowiańskie razem wzięte nie dają postępowi ogólno-ludzkiemu takiego dużego dorobku, jaki daje Rosya. W ten sposób pod każdym względem Rosya ma prawo powiedzieć: „Słowiańszczyzna—to ja".

Z niemniejszem powodzeniem mógłby zapewne p. Mienszykow powiedzieć o sobie: publicystyka słowiańska—to ja".
Mienszykow w tym artykule przeszedł sam siebie, nie będziemy tu wszakże cytowali aż nadto dobrze znanych poglądów jego na sprawę polską.

Dajemy tylko konkluzyę ostateczną artykułu, o której już donosił nasz korespondent telegraficznie.

„Czas nawrócić—pisze p. Mienszykow — do stosunków realnych, czas traktować siebie jako cudzoziemcy, jakimi istotnie jesteśmy. I polacy, i czesi, i serbowie, i bułgarzy—są takimi samymi cudzoziemcami dla nas, jakimi my jesteśmy dla nich, bo my wzajemnie się *nie rozumiemy* i zrozumieć w jednym jakimś słowiańskim języku nie chcemy.

„Mówiąc zaś w szczególności o zjeździe „dziennikarzy słowiańskich", komu on właściwie był potrzebny?

A pocóż „Nowoje Wremia" tak gorliwie na ten zjazd zapraszało? Chodziło pewnie o jeszcze jeden listek wawrzynu dla p. Basznakowa z Wergunem.

(j).

Z życia prowincyi.

Korzec na Wołyniu.

Niedługo cieszyliśmy się komunikacyą autobusową między Żytomierzem a Równem, przez Korzec — maszyny, jak się okazało, były za słabe i przedsiębiorstwo zostało zwinięte. Od paru dni przybywają do nas próbne autobusy „Łuckiego T-wa", a w tych dniach, jak głoszą anonse, komunikacya zostanie stale otwarta. Niezupełnie jednak wierzymy tej radosnej nowinie, gdyż zawiedliśmy się na pierwszej kompanii —wiele obiecywano a tymczasem nie wiem, czy nawet parę tygodni autobusy kursowały regularnie i dochodziły bez przeszkód do miejsca przeznaczenia.

Ostatnich dni zeszłego miesiąca nawiedziła Korzec i okolice jego straszna burza, która wyrządziła wiele szkód. Huragan połamał masę drzew, poprzewracał wiele budynków, pozrucał dachy, które padając zabijały lub raniły bydło i konie; ucierpiały również wiele sterty i kopice siana i koniczyny. Prawie nieustające deszcze i chłody źle wpłynęły na zbiór siana i koniczyny; pomimo, że pasza wogóle w tym roku chybiła u nas — obecnie ulewy powodują gnicie jej na pokosach lub w kopicach.

W okolicach rozpoczynają się już żniwa. Urodzaj owoców bardzo nędzny — śliwek i jabłek prawie nie mamy, zato grzyby i jagody leśne bardzo obficie urodziły. W miasteczku ceny na zboże podniosły się. Bydło i konie dochodzą do cen wprost bajecznych.

Miasteczko Korzec w obecnej chwili znacznie się oporządza — parę bocznych ulic brukuje się, przybywają porządne nowe budynki, a co najważniejsze, w bardzo już bliskiej przyszłości zostaną wcielone do miasteczka wszystkie przedmieścia jego, których mamy kilka i to gęsto zaludnionych, przez co Korzec pod każdym względem znacznie się podniesie; nic więc dziwnego, że mieszkańcy kłopoczą się obecnie z wynalezieniem czasowego lokalu dla mającej się otworzyć po wakacyach czteroklasowej szkoły. Ponieważ odpowiednie mieszkanie znaleźć trudno, a do budowy własnego jeszcze nie przystąpiono, udano się podobno z prośbą o pozwolenie na czasowe umieszczenie szkoły w pustym obecnie, niegdyś klasztorze Bazylianek, dziś własności zakonnic prawosławnych, które mieszczą się w wygodnym i obszernym klasztorze po-Franciszkańskim.

Życie płynie nam cicho i spokojnie — żadnych silniejszych wrażeń; komu kieszeń pozwala, wyjeżdża na letniska lub kąpiele, ubożsi siedzą w domu. Z rozrywek mieliśmy zaledwie jedną — jedyną, ale niestety większa część ogółu potraktowała ją bardzo oziębłe. Oto parę tygodni temu jeden z polskich aktorów wędrownych (p. Chamiec) zorganizował tu jeden wieczorek literacko-humorystyczny. P. Ch. nie zawiódł oczekiwań publiczności, z zadania wywiązał się należycie, za co odbierał rzęsiste oklaski od publiczności; cóż z tego, kiedy sala świeciła pustką! A szkoda i wielka szkoda.

Straciliśmy sposobność tak rzadką — usłyszenia ze sceny mowy polskiej i poparcia rodaka artysty. Jeśli my nie będziemy podtrzymywać swoich, któż ich podtrzyma?

Od czasu do czasu ciszę naszą mącą pożary w miasteczku, lub bliskich okolicach jego. Czwartego t. m. w majątku Ruczkach spłonęła na polu sterta koniczyny, pożar wynikł z podpalenia.

Dawno już nam tak nie dopisał odpust św. Antoniego, jak w roku obecnym. Kościołek nasz posiada piękny starożytny obraz św. Antoniego, który lud miejscowy i okoliczny otacza jaknajwiększą czcią, doznając cudów i opieki tego Wybrańca Bożego. W dniu odpustu przyciąga tysiące pątników z odległej okolicy. Dzięki wyjątkowo pięknej pogodzie w b. roku, zebrały się tysiące nabożnych — tłok był tak wielki, że nietylko w obrębie cmentarza kościelnego, lecz i po za nim trudno było przejść. Oprócz miejscowego księdza, zjechało trzech innych—spowiadających się zebrało się do paru tysięcy. Wieczorem pięknie uiluminowany kościół wyglądał w zieleni drzew bardzo efektownie.

Od miesiąca maja zdarzają się u nas w Korcu prawie bez przerwy wypadki wścieklizny, które w obecnej chwili przybrały już groźne rozmiary. Wściekłe psy gryzą bydło, a zdarzył się wypadek, gdzie w jednym domu i rodzinie pokojowy piesek oprócz psów i kotów pogryzł siedem osób, które zmuszone były wyjechać dla zaszczepienia surowicy.

Jak w Korcu, tak i w okolicach jego już oddawna panuje epidemia na bydło i trzodę chlewną. Bydło choruje na języki i racice, chlewnia ginie z jakiejś nieokreślonej choroby.

Miesiąc temu w miasteczku Berezdowie, odległem o wiorst 18 od Korca, otworzony został oddział pocztowy. **Marek.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Wybory do ziemstwa na Ukrainie.

Taraszcza. Dnia 7-go lipca na wybory pełnomocników z I-ej kuryi I-go zjazdu wyborczego przybyło 11 miejskich prawyborców; z prawyborców powiatowych nikt się nie zjawił. Wybrano czterech pełnomocników.

Czehryń. Na wybory z I-ej kuryi I-go zjazdu wyborczego przybyło 7 prawyborców. Wybrano jednego pełnomocnika.

Skwira. Na wybory z I-ej kuryi II-go zjazdu wyborczego przybyło 103 prawyborców, posiadaczy cenzusu ziemskiego. Wybrano 14 pełnomocników.

Wybory na Wołyniu.

Ostróg. W pow. ostrogskim z polskiej kuryi wybrano następujących radnych: Mogilnickiego, Pinińskiego, Jodkę i Jełowickiego.

Kowel. Z I-ej kuryi pow. kowelskiego wybrano do ziemstwa 17 radnych.

Krzemieniec. Z I-ej kuryi pow. krzemienieckiego wybrano do ziemstwa 18 radnych, z tych 3 włościan.

Równe. Z drugiej kuryi pow. rówieńskiego wybrano następujących radnych: Pruszyńskiego, Bohusza, Walęskiego, Szyczewskiego, Steckiego, Kufala, ks. Radziwiłła i ks. Lubomirskiego—wszystkich posiadaczy pełnego cenzusu.

Zwiahel. Z I-ej kuryi pow. zwiahelskiego wybrano 18 radnych, z tych marszałków szlachty: Mezencowa i dwóch Uwarowów, 9 obywateli i 9 pełnomocników obywateli.

Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej z d. 7 b. m. poświęcone było wyłącznie drobnym sprawom, lecz pomimo to niektóre z nich wywołały długą dyskusyę i w końcu wielu radnych opuściło salę, a posiedzenie zostało zamknięte z powodu braku prawomocnej ilości. Między innemi rozpatrzono prośbę p. Kicha o wyasygnowanie 3 tys. rb. na zwiększenie personelu technicznego ze względu na wprowadzenie kontroli nad nowemi budowlami. P. Djakow, popierając prośbę p. Kicha, podaje do wiadomości rady, iż sytuacya wydziału budowlanego rzeczywiście jest bardzo ciężka. Architekci miejscy od rana do wieczora są zajęci oglądaniem nowych kamienic i rozpatrywaniem skarg na wykroczenia przeciw przepisom budowlanym, a roboty miejskie pozostają bez kierownictwa.

Br. Orgis Rutenberg wskazuje na to, iż z kwestyą nadzoru nad budowlami trafiono z jednej ostateczności w drugą i przytacza przykłady, jak jednemu właścicielowi kamienicy przy ul. Fundukleiowskiej, kamienicy starej, polecono usunąć wszystkich lokatorów, ponieważ w jednej ze ścian utworzyła się niewielka szczelina. Innemu, radnemu, zawieszono roboty na budowli, ponieważ okazało się, iż zrobiono w niej o jedno okno więcej, niż w projekcie zatwierdzonym przez zarząd miejski. Takie bezwzględne poszukiwania wywołają w rezultacie szereg powództw osób poszkodowanych przeciw zarządowi miejskiemu i władzom gubernialnym o zwrot strat, spowodowanych nieuzasadnionymi rozkazami.

P. Djakow. W czasie pobytu mego zagranicą, z uwagą śledziłem za wypadkami w Kijowie. Katastrofa na budowli Czerwonenkisa zrobiła na mnie nadzwyczaj ciężkie wrażenie, jednak muszę oświadczyć, iż dalsze zarządzenia zostały poprowadzone w kierunku zupełnie nienormalnym i niepożądanym. Zarząd miejski nie może się podjąć tej roli, którą mu chcą narzucić, nie może zajmować się kontrolą czynności osób prywatnych, z których każda przecież jest odpowiedzialna za swoje czyny. Zresztą nie obowiązuje go do tego kodeks miejski, a na wykonanie przepisów nie starczy mu urzędników. Dlatego też sprawę nadzoru nad budowlami trzeba skierować na inne tory. W każdym razie obecnie trzeba zwiększyć personel zarządu miejskiego. Wniosek ten przyjęto, asygnując zarządowi miejskiemu 3 tys. rb. na rachunek roku przyszłego.

Mieszkańcy wyspy Truchanowa wnieśli do zarządu miejskiego prośbę o zmianę nazwy wyspy na „Aleksiejewską". Poszczególni mówcy zaoponowali przeciw projektowi ze względu na potrzebę zachowania nazw historycznych — z drugiej strony, obawiając się, iż nadanie nowej nazwy pociągnie za sobą żądanie coraz to nowych ulg dla jej mieszkańców.

Ogólny protest radnych z cyrkułu łybedzkiego wywołał wniosek członka zarządu p. Wołyńskiego rozszerzenia rzeźni miejskiej przez przyłączenie do niej placów, położonych między ul. W. Wasylkowską a rzeźnią. Oponenci wskazywali na to, iż urządzenie frontu instytucyi tego rodzaju zeszpeci całą ulicę i ujemnie wpłynie na jej zdrowotność. Rada uchwaliła udać się na miejsce i przed rozstrzygnięciem kwestyi obejrzeć rzeźnię.

Między innemi rada uchwaliła połączyć Głuboczycę z miastem, przeprowadzając ulicę przez realność prywatną niejakiego p. Leśnika, któremu wzamian za to wydzierżawiono na warunkach ulgowych miejsce w hallach targowych na Padole. Komunikacya z miastem będzie się odbywała przez Nowy zaułek.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 9 (22) lipca Weroniki P.
Jutro 10 (23) lipca Bł. Jana z Dukli.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 15
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 57.
Długość dnia godz. 15 **m.** 42.

Kalendarzyk Historyczny.
22 lipca n. st.

Roku 1704. Sejm elekcyjny w Warszawie pod laską Jakóba Bronisza, starosty pyzdorskiego, zebrany obiera królem Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego.

— Z kroniki kościelnej. W środę ubiegłą (6-go lipca) przypadała rocznica poświęcenia cmentarza katolickiego na górze Bajkowej. Obchód tej rocznicy został przeniesiony z 6 go, który jest dniem powszednim, na niedzielę następną czyli 10 lipca. Tego więc dnia odbędzie się o godzinie szóstej po południu uroczyste nabożeństwo na cmentarzu Bajkowskim, które będzie celebrować ks. dziekan Szeptycki, obecny proboszcz kościoła św. Aleksandra.

— Lekarze kijowscy na zjeździe w Krakowie. Na poniedziałkowem uroczystem posiedzeniu T-wa lekarzy, zwołanem dla uczczenia 50-letniego jubileuszu „Przeglądu lekarskiego," przemawiał w imieniu kijowskiego T-wa lekarskiego d-r Trzebiński.

Krakowskie T-wo lekarskie mianowało z okazyi jubileuszu „Przeglądu Lekarskiego" dr. Karola Rumszewicza, prezesa kijowskiego T-wa, swym członkiem honorowym.

— Wybory. Dziś w gmachu domu ludowego na Łukjanówce odbędzie się I-szy zjazd wyborców z kuryi polskiej, posiadających od $^1/_5$ cenzusu. Początek wyborów o godz. 10-ej. W powiecie kijowskim wyborców tej kategoryi ogółem jest 31, obierają oni 11 pełnomocników: 5 z cenzusu własności rolnej, 6 — nieruchomości miejskiej. Oprócz tego w dniu dzisiejszym odbędą się zjazdy polskie wyborców tejże kategoryi z pow. zwinogródzkiego, lipowieckiego, radomyskiego, taraszczańskiego, czehryńskiego, oraz właścicieli $^1/_{10}$ cenzusu — z skwirskiego powiatu. Wszystkie te zjazdy odbędą się w miastach powiatowych. Zjazdy kuryi rosyjskiej tejże kategoryi odbędą się w pow. berdyczowskim w Samhorodku, kaniowskim—w Kaniowie; właścicieli $^1/_{10}$ cenzusu w humańskim—w Mańkówce.

— Układy przedwyborcze. Wczoraj została ułożona lista pełnomocników rosyan pow. wasylkowskiego. Weszli do niej przedstawiciele m. Białej-Cerkwi i Wasylkowa w liczbie proporcyonalnej do ilości wyborców tych miejscowości. W Fastowie pomiędzy wyborcami, posiadającymi $^1/_5$ cenzusu nastąpił rozłam. Utworzyły się dwa stronnictwa, na czele jednego z nich stoi b. naczelnik policyi śledczej w Kijowie, p. Rudoj.

— Nowa kasa oszczędności. Po porozumieniu się zarządu kolejowego z zarządem oszczędnościowej kasy państwowej, postanowiono, iż d. 1 sierpnia r. b. zostanie otwarty w Glewaniu oddział oszczędnościowej kasy państwowej za № 873.

— O eksport do Rumunii. Zarząd Poł.-Zach. kol. żel. otrzymał zawiadomienie, iż niedawne rozporządzenie ministra komunikacyi o czasowem wzbronieniu wywozu towarów z Rosyi do Rumunii przez st. „Nowosielice" zostało odwołane.

— „Dla niepalących". Zarząd P.-Z. k. ż. podaje do wiadomości ogólnej, iż palenie tytoniu wzbrania się nietylko w przedziałach pasażerskich, ale również na kurytarzach i w garderobach wagonów przeznaczonych dla niepalących. W razie nieprzestrzegania przez pasażerów przepisów powyższych, konduktorzy powinni się odwoływać do żandarmeryi.

— WŚCIEKŁY PIES. W domu № 21 przy S. Zabarskiej wściekły pies pokąsał kilka osób, które natychmiast odwieziono do instytutu bakteryologicznego. Psa zastrzelono.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ul. Turgieniowskiej zażyła trucizny w celu samobójczym 20 letnia prostytutka Olga Ś. Pogotowie udzieliło jej pomocy i odwiozło do szpitala. W roku tym S. poraz trzeci usiłuje odebrać sobie życie. Przy W. Wasylkowskiej № 62 otruła się 50-letnia szwaczka A. Sz.; w parku Mikołajowskim zażyła trucizny 17 letnia F. Z., a przy Żylańskiej № 51 usiłowała odebrać sobie życie 18 letnia O. R. Pogotowie we wszystkich wypadkach udzieliło pomocy.

— NIESTOSOWNA ZABAWA. W zaułku Troickim kilka chłopców rzucało na siebie kamieniami i jeden z nich trafił przypadkiem w przechodzącą żonę dentysty I. Łowcką, kalecząc jej czoło i przecinając powiekę.

— KRADZIEŻ U SĘDZIEGO POKOJU. Z mieszkania sędziego pokoju 9 rewiru L. Baranowskiego (zauł. Butyszewa № 14) skradziono za pomocą dobranego klucza 68 rb. i rozmaite rzeczy wartości 86 rb.

— PÓŹNY HANDEL. Policya cyrkułu podolskiego spisała onegdaj 15 protokołów za późny handel w sklepach na Padole. Właścicieli powyższych sklepów pociągają do odpowiedzialności.

— OGLĘDZINY FABRYKI. Komisya sanitarna dokonała oględzin cegielni L. Sundukowskiego na Kureniówce i wykryła tam cały szereg wykroczeń antysanitarnych.

Stan, w jakim znajduje się cegielnia jest nie możliwy: dezynfekcyi niema, brak lokalu dla robotników, wszędzie panuje okropny brud.

Pożywienie robotników jest wprost wstrętne, —dostają oni chleb niewypieczony, a mięso 4-go gatunku (sprzedaje się dla psów).

Policya zniszczyła na miejscu 35 pud. chleba. Sundukowski będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

O rezultatach oględzin zawiadomiono policmajstra kijowskiego.

— ZEPSUTE MIĘSO. Urzędnik nadzoru miejskiego skonfiskował 16 pudów zepsutego mięsa, które wieziono w furgonie z napisem „Mydło" do masarni Goldberga. Mięso zniszczono.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu № 101 przy ul. Kuznieczniej spadł z II piętra robotnik Lebedlew i zabił się na miejscu.

Przy ul. Obołońskiej № 34 — 4-letni Sz. Kurhanowski napił się trucizny. Pogotowie go uratowało.

W podwórzu № 16 przy ul. Funduklejowskiej konie przewożące maszynę, przestraszyły się i przewróciły podwodę, przygniatając 64-letniego Sołdatenkę pracującego w biurze Zingera, i drugiego jakiegoś człowieka.

Obu poszkodowanym udzieliło pomocy „Pogotowie".

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 (21) lipca 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	17,6	18,2	16,5
Barometr przy O w m. m.	751,0	751,4	751,2
Stop. wilgotności w proc.	69	57	66
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Z_7	Płn. Z_3	Z_3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	9	10	5
Ilość opadów w mm.	0,0	0,5	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	22,0
Najniższa	16,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	27,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Ciśnienie zniżone na oceanie Atlantyckim — Stornoway 756 mm., na północnym zachodzie Ko-

Józef Weyssenhoff.

6)

Znaj Pana.

Nowela.

III.

Tyle było wrażeń jednego dnia, że Konopacki budząc się nazajutrz w hotelu o godzinie jedenastej rano doznał wrażenia, że już dawno i bez przerwy mieszka w Paryżu. Zapach tego pokoju hotelowego był mu znany od wielu lat; nie uprzytomniał sobie w przebudzeniu, czy to wczoraj zdarzyła się manifestacya z powodu przymierza francusko-rosyjskiego, czy uczta Katapultosa? Po jednej i drugiej pozostał lekki niepokój w sercu i niesmak w ustach. Nic — jednak wczoraj była to tylko biba.

Przez uchylone drzwi balkonowe wtargnął ogromny gwar miasta i ten powiew, pełen parryziny, rozszerzający pierś i widnokręgi pożądań, ale zarazem, niby dzwoneczek w lewem uchu, plątało się jakieś ostrzeżenie o niedoskonałości rozkoszy ziemskiej, o granicach wielmożności polskiego na potężnem targowisku Paryża. Aby opędzić się tym brzękom sumienia, czy objawom moralnej zgagi, dobrze jest zażyć kąpieli.

Łazienka przy pokoju, cała z mlecznych kafli, luster i wielorakich przyrządów do podniesienia animuszu, sama starczyć mogła na zapełnienie poranka estetyczną rozkoszą — ale dzień od początku miał już tendencyę do pójścia krzywo i na przekorę. Ledwie pan Teodor, obleczony w jedwabny rezedowy garnitur poranny, rozpoczął przy herbacie i angielskich konfiturach czytanie „Petit Journal", gdy mu oznajmił służący, że zjawił się w hotelu pan Marchołt i prosi o przyjęcie w ważnej sprawie.

— Do dyabła! Brzetysław Marchołt! emigrant! prezes! Że też nie można choć ze trzy dni być incognito w Paryżu! Istny Berdyczów! — żżymał się cicho pan Teodor, chodząc po pokoju i mnąc w ręku podany mu przez służącego bilet wizytowy.

— No, cóż robić? Prosić tego pana — polecił wreszcie Konopacki służącemu.

Rzucił okiem na siebie i dookoła, przeglądając czy niema na widoku czegoś zbyt rażąco przeciwnego postaci Marchołta, starca nieznośnie poważnego. Zanim tu dojdzie, można to i owo ułożyć. Zrzucił szybko swój garnitur rezedowy, włożył byle jak ubranie podróżne, usiadł przy biurku i rozsypał na niem papiery. Szukał jakiejś książki dla ozdoby stołu, ale że miał tylko wagonowy romans pornograficzny, otworzył znalezioną szczęśliwie pod ręką księgę adresową Bottin'a i zatopił się w niej jak człowiek zaaferowany. Do tego wnętrza pobieżnie obleczonego w powagę weszła wkrótce uroczysta, siwa, czarno ubrana skamieniałość, przejmująca dreszczem lodowatego obowiązku.

— Miło mi hrabiego powitać znowu w Paryżu — rzekł starzec imponująco — przykro tylko, że moje zjawienie z konieczności połączone jest z obrazem piły... *une scie*...

— Owszem... bardzo mi przyjemnie. Niechże pan prezes siada. Może herbaty?

— Dziękuję. Za pół godziny podążę do naszej „kuchni bratniej", gdzie się stołuję już lat czterdzieści pięć.

— Czterdzieści pięć? No proszę! I zawsze dobrze jeść dają?

— Tanio. Byle przeżyć i dotrwać.

— Sądząc po panu, żywią tam... nieźle.

Frazes był nieudatny. Marchołt wyglądał jak mumia w kir spowita, zasuszona w ascetycznej abnegacyi. Machnął ręką i powrócił do przedmiotu swych odwiedzin:

— Uprzedziłem więc, że moja postać związana jest z obrazem piły...

Konopacki czuł to najlepiej, lecz przez wrodzoną uprzejmość poddawał się grzecznie pod zęby owej piły.

— Hrabia był łaskaw niejednokrotnie zasilić nasz fundusz publiczny, to też zaliczyliśmy go w tym roku do protektorów.

— Zaszczycacie mnie panowie... ale właśnie w tym roku najlepsze moje chęci muszą być ograniczone z powodu niedoboru. Nieurodzaj buraków...

— Klęski moralne jeszcze są dotkliwsze— odparł nieubłagany Marchołt. — Przychodzę zaś tutaj właśnie z prośbą o radę wobec groźnej klęski moralnej. Zachodzi nagła potrzeba sumy dość znacznej, 4000 franków, dla sprawy pierwszej doniosłości.

(D. c. n).

syi- Kem 759 mm. i na morzu Czarnem-Soczi 757 mm. Ciśnienie podwyższone w centrum Europy Drezno 771 mm. Opady atmosferyczne na północy i w centrum; temperatura powyżej normy na wschodzie i na południowym wschodzie poniżej normy w pozostałych miejscowościach. Przewidywana pogoda: Temperatura umiarkowana w północnej połowie, upały na południowym wschodzie i w Krymie, ciepło w pozostałych miejscowościach, deszcze na północnym wschodzie, burze na południowym wschodzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Polki na uniwersytetach austryackich.** Kobiety nie mające obywatelstwa austryackiego, nie korzystają na wydziałach lekarskich uniwersytetów w Austryi z równych praw z mężczyznami, obywatelami zagranicznymi; nawet jeżeli mają wszystkie wymagane kwalifikacye—nie mogą zostać słuchaczkami zwyczajnemi (jak mężczyźni), lecz mogą być tylko hospitantkami bez praw i tylko za zgodą poszczególnych wykładających.

To prawo wyjątkowe dotyka polki ciężej, niż jakąkolwiek inną narodowość, bo zamyka polkom z państwa rosyjskiego możność regularnych studyów w języku ojczystym. Kilkakrotnie ponawiane starania wydziału lekarskiego w Krakowie i młodzieży uniwersyteckiej dotychczas nie odniosły skutku.

Stowarzyszenia młodzieży uniwersyteckiej wystąpiły do prezydyum delegacyi stałej zjazdów lekarzy i przyrodników polskich z prośbą o przedstawienie na plenum XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie wniosku następującego:

„Zjazd upoważnia delegacyę stałą do poczynienia jaknajdalej idących starań: u Koła Polskiego w Wiedniu, u ministra Galicyi, posła Zaleskiego, u szefa sekcyi, Ćwiklińskiego—dla pomyślnego załatwienia sprawy przyjmowania obcych poddanych kobiet, posiadających równe kwalifikacye z obcymi poddanymi mężczyznami, na uniwersytety we Lwowie i Krakowie w charakterze słuchaczek zwyczajnych.

— **Nowa kopalnia węgla.** W pow. opatowskim, w gub. radomskiej, wykryto bogate pokłady węgla kamiennego. Z nastaniem jesieni rozpocząć się ma eksploatacya tych pokładów na obszarze 250,000 sąż. kw. W tym celu utworzyło się Towarzystwo akcyjne, złożone wyłącznie z kapitalistów polskich. Będą to pierwsze kopalnie węgla w gubernii radomskiej.

— **Handlarze żywym towarem.** Pisma żydowskie w Warszawie piszą: Z Dynaburga donoszą, że tam ulokowało się towarzystwo „handlujące" żywym towarem, mające na czele agenta M., z oddziałem w Witebsku. Agent M. pozostaje w stosunkach z „handlarzem" Maftyrem, który mieszka obecnie w Berdyczowie i transportuje „towary" przez Rumunię do wszystkich większych centrów Europy zachodniej. Przed rokiem M. prowadził rozległe „geszefty" w Konstantynopolu i w krajach wschodnich, „pracując" dla kompanii braci Goldbergów w Warszawie. W roku bieżącym M. urządził „strajk", gdyż domagał się od Goldbergów po 300 rb. zamiast 200 rb. jakie dawniej otrzymywał za każdą sprzedaną dziewczynę. „Strajk" skończył się na tem, że bracia Goldberg wysłali do Dynaburga swego pełnomocnika, który doszedł do porozumienia z agentem. Jak piszą gazety żydowskie, występna banda wykonywa swą „pracę" niemal jawnie i nikt im w tem nie przeszkadza.

— **O wydawnictwa nielegalne.** We wtorek przed IV departamentem warszawskiej izby sądowej stanął Feliks Piotrowicz, ślusarz, oskarżony o przechowywanie wydawnictw nielegalnych. Piotrowicza aresztowano w r. z. w Warszawie; znaleziono u niego egzemplarze „Robotnika", programy P. P. S, odezwy, nawołujące do bojkotu szkoły rosyjskiej i t. p. Izba sądowa skazała Piotrowicza na 1 i pół roku twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

— **Zesłanie.** P. Stefan Dąbrowski, literat, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aresztowany d. 4 kwietnia 1909 r. — na mocy wyroku Izby sądowej warszawskiej, skazującego go na dożywotnie osiedlenie na Syberyi—wysłany został do gub. Jenisiejskiej (Wydrinskaja wołost', kański powiat, st. kolei Iłańskaja).

KRONIKA EKONOMICZNA.

Z rynków zbożowych.

W ciągu ubiegłego tygodnia na międzynarodowych rynkach zbożowych sytuacya pozostała bez zmian. Usposobienie spokojne, choć niezbyt stałe, wszyscy wstrzymują się od tranzakcyi, wyczekując wyjaśnienia się stanu urodzajów, w cenach bywa niewielkie wahanie, zależne od warunków miejscowych. W Stanach Zjednoczonych usposobienie z pszenicą słabnie wskutek dowozu znacznych transportów z nowych zbiorów i pomyślnych wiadomości o urodzajach, z kukurydzą z powodu spodziewanego nieurodzaju mocno, tendencya zwyżkowa, z owsem usposobienie zwyżkowe. Na rynkach argentyńskich bez zmian, na zachodnio europejskich usposobienie wyczekujące. W Anglii z rosyjską pszenicą i jęczmieniem ospałe, ceny bez zmian, z kukurydzą mocne. Na rynkach niemieckich w końcu tygodnia usposobienie się ustaliło z pewną tendencyą zniżkową, natomiast pastewne mocne, z owsem zwyżkowe, z grochem stałe. Rynki francuskie notują zniżkę na pszenicę, z innem zbożem spokojne i stałe. We Włoszech bez zmian.

Na rynkach wewnętrznych gorączka się zwiększa. W krajach Nadwołżańskich i na Kaukazie stan ozimin zły, zasiewy znacznie są uszkodzone przez posuchy. W sferach handlowych wskazanych rejonów wśród handlarzy, wytwórców i spożywców panika się zwiększa, skutkiem czego zwiększa się popyt spekulacyjny na innych rynkach wewnętrznych, a ceny się podnoszą.

Nieurodzaj nad Wołgą bezwątpienia spowoduje popyt na naszą pszenicę ze strony młynów wołżańskich, których przedstawiciele dziś już zaczynają badać nasze rynki. Z drugiej strony znaczne uszkodzenie zasiewów w Niemczech również wywoła popyt na nasze zboże, co razem wywoła bezwątpienia znaczne podniesienie się cen w kraju naszym, gdzie urodzaj jest spodziewany nie mniej, niż mierny. Tymczasem jednak na rynkach Połud.-Zach. nie notowano znacznych tranzakcyi, największy ruch był z owsem, który jednak nieco spadł: na dworcu kijowskim płacono za folwarczny 72—73 kop., na stacyach P.-Z. — 70—71 kop.

Co do zboża z przyszłego zbioru z pszenicą usposobienie stałe—do 1 rb. 03 k. na młynach kijowskich, tranzakcyi niewiele, ponieważ młyny nie wyczerpały owych zapasów, a sprzedający nie spieszą się z zawieraniem umów. Kupcy spodziewają się stale, iż nad Wołgą, pomimo nieurodzaju są znaczne zapasy dawniejsze, a wysoka taryfa kolejowa zmniejszy wywóz z kraju Pół.-Zach., i tymczasem nie spieszą z zakupami.

Ceny przyszłej pszenicy były następujące: na linii Humańskiej 95 k., Fastowskiej 96, Kijowskich 96 97, Zmierzynka Mohylów 93 — 94 k. Z przyszłem żytem stałe: zawarto tranzakcye na młynach kijowskich 65—67, na stacyach P.-Z. 65 k. Z owsem przyszłym bezczynne, przyszły jęczmień browarowy do 80 k., proso na linii Fastowskiej i Humańskiej 65, na liniach przylegających do granicy Austryackiej do 70 k. Ceny przyszłego grochu „Wiktoryi" bez żuczka 1 rb. 5—1 rb. 10 k., z żuczkiem—95 k. Rychliku zielonego bez żuczka 1 rb. 50 k., z żuczkiem 1 rb. 35 k., przyczem w ostatnich dniach wobec zwiększonych nadziei za granicą z grochem uspokoiło się. Z oleistych—rzepak do 1 rb. 35 k., len nasienny 2 rb; koniczyna 9 rb. 50 10 rb.

W portach wywozowych usposobienie ze zbożem ospałe i bezczynne, popyt niewielki, ceny zniżone.

ZE SPORTU.

Sekcya wioślarska Pol. Tow. Gim. urządza w nadchodzącą niedzielę regaty na Starym Dnieprze.

Program obejmuje 7 biegów, a mianowicie:

1) Bieg juniorów, którzy jeszcze nigdy udziału w regatach nie przyjmowali. Meta 1,000 metrów na gigach angielskich.

Osada 1-sza: Sternik E. Vetter, wioślarze: F. Andrzejowski i B. Lissowski.

Osada 2-ga: Sternik W. Ambrożewicz, wioślarze G. Ambrożewicz i Z. Andrzejowski.

2) Bieg na scoolingach. Meta 750 metrów. R. Woroniecki contra L. Arciszewski.

3) Bieg seniorów na gigach angielskich, o nagrodę ofiarowaną przez Aleksandra hrabiego Tyszkiewicza. Meta 1,000 metrów.

Osada 1-sza: Sternik E. Vetter, wioślarze: J. Mulder i J. Drzewiński.

Osada 2-ga: Sternik F. Szokalski, wioślarze: A. S. Grodecki i T. Chmielowski.

4) Bieg juniorów, którzy już przyjmowali udział w regatach. Meta 1,000 metrów na gigach angielskich.

Osada 1-sza: Sternik St. Arciszewski, wioślarze: St. Zieliński jun. i W. Woroniecki.

Osada 2-ga: Sternik St. Chmurzyński, wioślarze: A. Wojciechowski i L. Arciszewski.

5) Bieg o mistrzowstwo P. T. G. na sezon wiosenny 1911 roku. Meta 1,500 metrów na pair-oarach otwartych. Nagroda ofiarowana przez Aleksandra hrabiego Tyszkiewicza.

Osada 1-sza: Sternik St. Chmurzyński, wioślarze: St. Ambrożewicz i W. Ambrożewicz.

Osada 2-ga: Sternik J. Piotrowski, wioślarze: W. Łopieński i St. Arciszewski.

6) Bieg seniorów na gigach angielskich. Meta 1,000 metrów.

Osada 1-sza: Sternik Rayzacher, wioślarze: St. Zieliński sen. i J. Piotrowski.

Osada 2-ga: Sternik D. Kryński, wioślarze: K. Siemaszko i H. Żukiewicz.

7) Bieg na scoolingach. Meta 750 metrów. B. Lisowski contra St. Zieliński jun.

Ostatnie wiadomości.

— **Atak przeciw Niemcom.** Z Paryża donoszą, że pismo fachowe wojskowe francuskie zamieszcza artykuł atakujący gwałtownie Niemcy. Grozi ono, że Niemcy nie powinny lekceważyć zjednoczonych sił Francyi i Anglii. Zanim flota niemiecka będzie zdolna do walki, Anglia może wysadzić całą armię z rezerwami na lądzie francuskim, a wtedy Niemcy połączonym siłom Francyi i Anglii się nie oprą. Flota niemiecka jest słabsza od połączonej floty obu państw. Dlatego też Niemcy nie powinny Francyi prowokować.

— **Wyjaśnienie w sprawie świąt.** Z powodu informacyi dotychczasowych o reformie świąt, wiedeńska nuncyatura wyjaśniła, że „Motu proprio" Piusa X o przeniesieniu niektórych świąt na niedzielę, stosuje się tylko do Włoch i nie obowiązuje katolików w innych krajach.

— **Niebezpieczeństwo wszechpolskie.** Założenie w Krakowie polskiej szkoły nauk politycznych wywołało w dziennikach hakatystycznych ogromne oburzenie.

„Post", przytaczając w ogólnych zarysach program nauk, pisze: „Nie trzeba zbyt wielkiej umiejętności czytania między wierszami na to, aby się przekonać, że chodzi tutaj o szkołę, w której mają być wykształceni przyszli kierownicy i agitatorzy dla wszystkich trzech zaborów, czyli o nowe źródło wszechpolskiej agitacyi, przy którem mają sobie dać *rendez vous* studenci, nauczyciele z Rosyi, Prus i Galicyi.

„Reichsbote", organ pastorów, twierdzi, że szkoła ta będzie miała za zadanie wytwarzać ludzi, idących do walki przeciwko kulturze niemieckiej, którą Prusy starały się zaszczepić w wschodnich prowincyach niemieckich z nakładem olbrzymich ofiar finansowych. Wydaje nam się przeto konieczne odpowiednie oddziaływanie na naszego sprzymierzeńca w Wiedniu, aby to źródło polskości nie było kierowane przez państwowych profesorów i popierane przez państwowe subwencye. Tyle względów możemy chyba wymagać od naszego sprzymierzeńca.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory do ziemstw.

Dubno (Wł.) W powiecie dubieńskim z polskiej kuryi wybrano następujących radnych. Zygmunta Jankowskiego, Jana hr. Tarnowskiego, Kazimierza hr. Karwickiego i Aleksandra hr. Ledóchowskiego.

Fastów (Wł.) Wczoraj odbył się I zjazd wyborców kuryi polskiej pow. wasylkowskiego posiadających od 1/5 cenzusu, dla wyborów pełnomocników na zgromadzenie powiatowe. Stawiło się 4 wyborców, posiadających 2 cenzusy składane. Wybrano 2 pełnomocników.

Czerkasy (Wł.) Wczoraj odbył się zjazd wyborców kuryi rosyjskiej pow. czerkaskiego, posiadających od 1/5 cenzusu. Stawiło się 100 wyborców, posiadających ogółem 38 cenzusów. Między przedstawicielami własności miejskiej i rolnej nastąpiło zupełne porozumienie. Wybrano 23 pełnomocników od przedstawicieli własności rolnej oraz 15 z cenzusu nieruchomości miejskich.

Sprawy marokańskie.

Londyn (Wł). Według informacyi „Times'a" Niemcy żądają nietylko wybrzeży Konga francuskiego, lecz i znacznego terytoryum graniczącego z niemieckim Kamerunem. Ponadto Niemcy żądają udzielenia im prawa na odkupienie części Konga belgijskiego. „Times" uważa podane przez Niemcy warunki za niemożliwe do przyjęcia.

Berlin (Wł.). „Kalnische Ztg." w artykule półurzędowym, ostrzegając przed „insynuacyami" prasy francuskiej, zaznacza, że ton tej ostatniej może mieć wpływ szkodliwy na rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka.

Paryż. (Wł.). Do „Echo de Paris" donoszą z Berlina, że rokowania francusko-niemieckie w sprawie marokańskiej znajdują się na dobrej drodze. Pod tym względem niema najmniejszego powodu do pesymizmu. Zakończenia rokowań spodziewać się można za 10 dni. Porozumienie osiągnięte zostanie na podstawach następujących: armia francuska w Maroku zostanie zreorgonizowana, obie strony zobowiązują się do pokojowego współpracownictwa gospodarczego na grucie marokańskim pod warunkiem zabezpieczenia interesów niemieckich i wymiany graniczących ze sobą afrykańskich posiadłości obu państw, wchodzących w skład francuskiego Konga i niemieckiego Kamerunu.

Pismo dodaje, że Francya może spokojnie czekać na honorowe zakończenie rokowań.

Wiedeń (Wł.). W parlamencie wiedeńskim poseł Szustersicz, interpelując rząd w sprawie marokańskiej, żądał zabezpieczenia handlu austryackiego w Maroku.

Kontrewolucya w Persyi.

Wiedeń (AP). Zarząd zdrojowiska w Maryenbadzie komunikuje, że były szach Mohamed-Ali nie był w Maryenbadzie. Osoba zaufana byłego szacha zawiadamia, że Mohamed-Ali wyjechał przed 13 dniami z Badenu pod Wiedniem, lecz nie pojechał do Maryenbadu, który był wskazany jako cel podróży dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Berlin (AP). Prasa tutejsza wyraża zdanie, że Rosya posiada informacye o przewrocie państwowym, zamierzonym przez Mohameda-Alego.

Urmia (AP). Z Salmasu donoszą, iż Simcho-bek, należący do plemienia szekaków otrzymał instrukcyę od Salar-ud-Daouleha, w której ten ostatni zaleca mu, aby wszczął rozruchy i grabieże w okręgach salmaskim i chojskim, pozostawił tam część ludzi, którzyby w dalszym ciągu prowadzili jego dzieło zniszczenia, a sam przybył do Harusu w celu połączenia się z wojskami Salar-ud-Daouleha.

Astrabad (AP). Według opowiadania osób, które powróciły z Omczali, Mahomed-Ali-szach d. 8 lipca posunie swój obóz o 14 wiorst w kierunku Astrabadu i w dniu 9 lipca zbliży się do bram miasta. Szach widocznie oczekuje na mazanderańczyków. Obecnie zajęty jest on registracyą oddziałów turkmeńskich, które ze wszystkich stron przybywają do niego. Napływ astrabadczyków do Omczali wzmaga się. Dn. 7-go lipca wyjechał tam miejscowy wicegubernator. Wyjaśniło się, iż przy szachu znajduje się książę Szo-us-Saltaneh, były minister spraw zagranicznych Saad-ud-Daouleh, a także Muntazim-ul-Mulk.

Wiedeń (Wł.). Nadchodzące z Persyi wiadomości są sprzeczne. Niewątpliwem jest tylko, że w całym kraju panuje anarchia. Brat dawnego szacha wydał odezwę, wzywającą naród do powrotu pod władzę „prawowitego monarchy" Mohameda-Alego.

Teheran (AP). W mieście ogłoszono stan wojenny.

Londyn (Wł.). Do gazety „Times" donoszą z Teheranu, że szach, z przyprawioną brodą i zaopatrzony w fałszywy paszport wyjechał parowcem spacerowym do Baku, skąd udał się do Persyi. Temu fortelowi szach zawdzięcza powodzenie swej wyprawy.

Strajk marynarzy.

Londyn (AP). W Newport i Monmouth roboty zostały zupełnie przerwane. W Cardiff strajkują robotnicy portowi, chcąc zaznaczyć swą solidarność z marynarzami.

Barry (AP). W warsztatach okrętowych zastrajkowali robotnicy.

Z lotnictwa.

Friedrichshafen (AP). Nowy aerostat Zeppelina „Schwaben" wzniósłszy się dn. 8-go lipca w Lucernie i przeleciawszy następnie przez jezioro Zurychskie, przybył do Zurychu i pomyślnie odbył powrotną podróż do Friedrichshafen. W gondoli znajdował się Zeppelin i 8 pasażerów.

Nowy gabinet perski.

Teheran (AP). Gabinet został ostatecznie utworzony. Prezesem ministrów bez teki został Sepechear, ministrem wojny—bachtiar Samsam-us-Saltaneh, spr. wewn. — Wusuk-ud-Daouleh, oświaty — Hakim-ul-Mulk, sprawiedliwości — Kawkaze-Saltaneh, poczt, telegrafów i handlu—Muszir-Daouleh, spr. zagr.—Muchtaszam-us-Saltaneh, skarbu—Muavid-ud-Daouleh.

Rewelacye Iwanki.

Budapeszt (AP). Autor wczorajszej interpelacyi, Iwanka, oświadczył współpracownikowi „Etertesch", że może udowodnić wszystkie swoje twierdzenia. Zaproponował on zorganizowanie komisyi, której przedstawi dokumenty i wymieni świadków. Ponieważ w sprawę tę zamieszani są liczni wojskowi i dygnitarze, publiczne zakomunikowanie dowodów byłoby dla nich wielce nieprzyjemne.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Białogród (Wł.) Wergun spoliczkował współpracownika gazety opozycyjnej „Prawda", Kowacewicza. Ten ostatni zranił Werguna bokserem w głowę. Kowacewicza aresztowano.

Uszkodzenie kontrtorpedowca.

Paryż (Wł.). Wskutek wadliwej budowy został mocno uszkodzony podczas próbnej jazdy kontrtorpedowiec „Janissaire". Wypadek ten wywołał przygnębienie w kołach marynarzy.

Z sobrania.

Tyrnowo (AP.) Sobranie przyjęło art. 161. Trzecie czytanie wyznaczono na dzień dzisiejszy. Artykuł ten ustanawia zamiast ośmiu ministrów—dziesięciu. Ministerstwo spr. wewn. przekształcone zostaje na ministerstwo spr. wewn. i zdrowia narodowego, ministerstwo handlu i rolnictwa przekształone zostanie na ministerstwo przemysłu, handlu i pracy. Utworzono dwa nowe ministerstwa: rolnictwa i dóbr państwowych, oraz kolei żelaznych, poczt i telegrafów.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP.) Izba lordów. Sala przepełniona. Stawili się niezwykle licznie parowie liberalni. Po przemówieniach Morley'a i Lansdowne'a bill parlamentarny przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z wnioskami dodatkowymi.

Cholera.

Buenos-Ayres (AP). W celu uniknięcia zawleczenia cholery, rosyjscy i włoscy emigranci będą wysyłani na wyspę Martin Garcia dla odbycia tam pięciodniowej kwarantanny.

Tryest (Wł.). W mieście ponownie zanotowano szereg wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Paryż (Wł.). Z Marsylii donoszą, że w mieście zanotowano 4 wypadki zasłabnięcia na cholerę. Wobec tego, iż pomiędzy chorymi są uczniowie, wszystkie szkoły zamknięto.

Petersburg (AP). Miasto Nikołajewsk i powiat nikołajewski gub. samarskiej uznane zostały za opanowane przez cholerę.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Powstanie w Avlonie wzmaga się. Miasto znajduje się w rękach powstańców. Dwóm torpedowcom rozkazano bombardować Avlonę w razie odmowy poddania się.

Ziemstwa a rząd.

Petersburg (Wł.) Po powrocie Stołypina odbędzie się szereg narad, w których wezmą udział wybitni dygnitarze państwa. Narady te odbędą się w związku z zamierzonem wystąpieniem Stołypina w Dumie mającem na celu obronę prawa o ziemstwach w gub. zachodnich.

Petersburg (Wł.) Mnich Witalis w „Rus. Znam." ostrzega czechów przed uprawianiem polityki antyrosyjskiej, która zmusi rząd do zaliczenia czechów do liczby inorodców.

Z ministerstwa komunikacyi.

Petersburg (AP). Ministerstwo komunikacyi opracowało projekt przepisów, dotyczących służby na kolejach skarbowych. Projekt powyższy rozpatrzony będzie w jesieni przez naradę międzywydziałową, a następnie wniesiony zostanie do izb prawodawczych.

Petersburg (AP). Ministerstwo komunikacyi w jesieni roku 1911 wprowadzi komunikacyę bezpośrednią pomiędzy Petersburgiem a Tyflisem.

Zjazd.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zwołanie w Petersburgu w d. 28 i 29 lipca 1911 roku zjazdu staroobrzędowców.

Konfiskaty.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano numer „Dziennika Petersburskiego" z d. 7-go lipca. Redaktora gazety pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 128 kodeksu karnego.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano ostatni numer pisma „Groza". Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności z art. 1,034 p. 3 kodeksu karnego.

Wyższe szkoły agronomiczne.

Petersburg (Wł.) Kriwoszein wniósł do rady ministrów projekt prawa o założeniu w Woroneżu wyższej szkoły agronomicznej. Na przyszłość minister projektuje założenie takich samych szkół w Tomsku, Kazaniu, Samarze, Ekaterynosławiu, Odesie i Charkowie.

Wynurzenie Guczkowa.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Birż. Wiedom." Guczkow oznajmił, że w Chinach wybuchnie wkrótce rewolucya. Chiny przygotowują się do wojny z Japonią.

Echa procesu Wonlarlarskich.

Petersburg (Wł.). Jeden z oskarżonych w sprawie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego, Monkiewicz, zwrócił się do sądu okręgowego z deklaracyą, w której oznajmia, że testament ks. Ogińskiego sporządzony na rzecz D. Wonlarlarskiego jest prawdziwy.

Monkiewicz twierdzi, że przyznał się do sfałszowania testamentu jedynie pod wpływem nalegań ze strony polaków i żąda rewizyi procesu, przyczem dodaje, że wskaże osoby, które namówiły go do złożenia fałszywego świadectwa na sądzie.

W. Wonlarlarski podczas rozmowy oznajmił, że wkrótce odbędzie się sensacyjny proces, podczas którego wyjdzie na jaw cała prawda.

Nieurodzaj.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało na swe zapytanie w sprawie urodzaju odpowiedzi od 53 komitetów giełdowych; większość odpowiedzi niezadawalająca. Zarząd banku państwa nie będzie nalegał na zwrot pożyczek, wydanych pod zastaw zboża. Osobom, które otrzymały pożyczki, będą poczynione ulgi w postaci prolongaty weksli. Będą również zarządzone środki w celu pozostawienia jaknajwiększej ilości zboża na rynku rosyjskim.

„Groza" o intendentach.

Petersburg (Wł.) „Groza" dziwi się, dlaczego nie pociągnięto do odpowiedzialności byłych intendentów Rostkowskiego, Polakowa oraz byłych ministrów Kuropatkina i Redygera i wita z uznaniem śledztwo wytoczone przeciwko pomocnikowi intendenta Huberowi.

Żądania „Groży".

Petersburg (Wł.) „Groza" żąda usunięcia kijowskiej rady miejskiej utworzonej z żywiołów rewolucyjnych, które się dały poznać w r. 1905, i żąda z okazyi zbliżających się uroczystości sierpniowych zorganizowania ochrony ze związkowców.

Podróż gen. Nogi.

Petersburg (Wł.) „Riecz" pisze, iż Nogi zmienił projekt swój i nieprzyjeżdża do Petersburga.

Pożary.

Odesa (AP). D. 8 b. m. o godz. 3-ej w nocy wszczął się pożar w willi ks. Demidowej — San-Donato. Podczas gaszenia ognia zawalił się sufit, przygniatając brandmajstra Bicillego, sześciu strażaków i służącego księżny, którzy odnieśli ciężkie oparzenia i potłuczenia.

Tomsk (AP). Spłonęła wieś Czeremnowskie. Straty poniosło 52 gospodarzy. Spłonął spichrz gminny.

Różne.

Helsingfors (AP). Gubernator abobjerneborski, Borgenström podał się do dymisyi.

Odesa (AP). Na przystani rosyjskiego T-wa żeglugi przed odejściem parostatku „Święty Mikołaj" ujęto bandę handlarzy żywym towarem, którzy zamierzali wysłać partyę dziewcząt do Konstantynopola.

Czelabińsk (AP). Komitet giełdowy wszczął staranie o zniżenie o 50 proc. taryfy kolejowej od produktów pastewnych dla tych miejscowości Syberyi, które ucierpiały z powodu nieurodzaju.

Czerkasy (AP). Czerkaska rada miejska postanowiła wszcząć staranie o pozwolenie na wprowadzenie opłaty od ładunków kolejowych na rzecz miasta.

Tomsk (AP). Na linię syberyjskiej kolei żelaznej wyjechała specyalna komisya dla przyjęcia drugiego toru na dystansie Omsk — Aczyńsk.

Cardiff (AP). D. 7-go lipca wieczorem 50,000 robotników urządziło mityng i dokonało napadu na pralnie chińskie, tłukąc okna i niszcząc biura.

Tyflis (AP). Na przystanku kolejowym Achpat trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na jadącego pociągiem towarowym płatnika kolejowego. Podczas wynikłej strzelaniny ranieni zostali płatnik, maszynista oraz konduktor. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli.

Urmia (AP). W celu ostatecznego ustalenia się w zdobytych okręgach, turcy postanowili zapomocą podstawionych osób wydzierżawiać osady w okręgach zabranych oraz osady sunickie w całej prowincyi urmijskiej. Po nieudanej próbie szeika szamgińskiego Tehaza, do urzeczywistnienia powyższego planu wziął się urzędnik konsulatu, który dzierżawił osadę sunicką Miabad, znajdującą się na drodze od miasta do jeziora. Gubernator zaprotestował przeciwko temu i wpłynął na zerwanie umowy dzierżawnej.

Petersburg (Wł.) „Groza" twierdzi, iż oszustwa Żdanowa tolerowali wyżsi urzędnicy i policya, którzy wzbogacili się kosztem zrujnowanych klientów.

Petersburg (Wł.). „Groza" żywi nadzieję, iż Wickersowi zostaną zwrócone pieniądze złożone przez Zacharowa, w przeciwnym razie odpowiedzialność moralna za wszystkie nieszczęścia, jakie mogą się przytrafić flocie napowietrznej, naród złoży na budowniczych takowej.

Budapeszt (AP.) Lotnik Prodan podczas próbnego wzlotu spadł z wysokości 10 metrów. Lotnik nie odniósł obrażeń. Aparat został zniszczony.

Baku (AP.) W mieszkaniu stróża zarządu miejskiego wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy.

Petersburg (AP). Powrócił do Petersburga kontroler państwowy Charitonow.

Port-au-Prince (AP). Ambasady amerykańska, niemiecka i włoska zwróciły się do swoich rządów z prośbą o niezwłoczne przysłanie statków wojennych. Stany Zjednoczone wyszlą do Haiti silną eskadrę.

Wiedeń (AP). W Werbicy, w pobliżu Bogumina, wynikło krwawe starcie pomiędzy niemcami a czechami, którym niemcy przeszkadzali w świętowaniu uroczystości narodowej. Aresztowano 9 czechów. Kilka osób odniosło rany.

Petersburg (Wł.). W nocy dokonano licznych rewizyi i aresztowań wśród robotników, należących do związków zawodowych, oraz u członków towarzystw oświatowych i naukowych.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 lipca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.42
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.13
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.36
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2—104
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95—95 1/2
5% „ „ „	99 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91 3/4—91 7/8
4 1/2% „ „	95 3/4—96 1/4
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	476 1/4
„ 1886 r.	364 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	323 3/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	90—90 3/4
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92 3/4—93 1/4
4 1/2% „ „ „	86 3/4—87 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/4—100 3/4
4 1/2% „ „ „	91 3/4—92 3/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87 7/8—88 5/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87 7/8—88 5/8
4 1/2% „ Dońsk.	86 7/8—87 5/8
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	88 1/2—89 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. „	87 7/8—88 5/8
4 1/2% Połtawsk. „	87 7/8—88 5/8
4 1/2% Tulsk. „	89 3/8—90 1/8
4 1/2% Charkowsk. „	87 7/8—88 [illegible]
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87 7/8—88 [illegible]
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	702—707
„ Ros. T-a transport. i asekur.	92—93
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	020
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	525—527
„ Mosk. K. Wornes. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	159 1/2—160 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	232 1/2—233 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	567—569
„ Wołsko-Kamsk. b.	1053—1058
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	395—396
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	362—364
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	527—528
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	506—508
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	249—250
„ Banku Zjednoczonego.	287—289
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	659—664
„ Besarabsko-Tauryck.	660—665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	723
„ Moskiewsk. „	734—739
„ Niżegor.-Samar. „	582—587
„ Połtawsk. „	445—450
„ Petersb.-Tulsk. „	466—471
„ Charkowsk. „	308—310
„ Bakińsk. T-a Naftow.	1470—1480
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227—230
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11256—11300
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	174 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	237 1/2—239
„ Kołomieńsk. Fabryki	241 1/2—243
„ Fabr. Malcewsk.	811—814
„ Petersbursk. Metalurg.	245—246
„ Nikopol-Mariupolsk.	—
„ Putiłowsk.	142 1/2—143 1/2
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	274—278
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	152—154
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	265—267
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk.-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—317

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi małoczynne; z premiówkami zniżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 8-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.75, kup. 216.70

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	93.60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	2 1/4%

Usposobienie chwiejne.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.75
Cena najwyższa	268.75
4% renta państwowa 1894 r.	93.05
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.35
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.35
Dyskonto prywatne	2 [illegible]/16

Usposobienie małoczynne, ku końcowi mocniejsze.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101 [illegible]
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.25

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 7 m. 40 z rana przychodzi o godz. 12 m. 44 w nocy,

Osobowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m. 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**